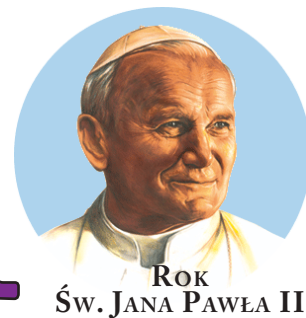




SKAŁA



ROK
ŚW. JANA PAWEŁA II

TRZECIA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

15 MARCA 2020

13(447)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



JAŁMUŻNA

OTO SŁOWO PANA

Daj Mi pić.

Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu. (J 4, 13 – 14).

Cóż za przedziwny dialog Chrystusa z grzeszną Samarytanką. Owe *Daj Mi pić* staje się prowokacją Jezusa i wyjściem naprzeciw żyjącym w grzechu. Jezus łamie wszelkie schematy. On Izraelita zagaduje kobietę... w dodatku Samarytankę... prosi ją o przysługę... skoro sam mógłby sobie doskonale poradzić... Jezus zniża się i zaczepia grzesznika, znając jego historię i obecną sytuację. Doskonale wie, że ta niewiasta nie żyje z mężem – jest w konkubinacie i żyje w grzechu. Może dziś do Ciebie grzeszniku, Jezus też przemówi *Daj Mi pić*? Prosząc o przysługę i powołując Cię do współpracy, Bóg daje grzesznikowi o wiele więcej niż grzesznik mógłby ofiarować Bogu. Mój czas dla Niego, rozmowa z Bogiem, zainteresowanie sytuacją Jezusa obecnego w sercu drugiego człowieka, może przemienić także Twoje i moje serce. *Woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.*

Dlatego dziś wraz z Samarytanką wołam do Ciebie Jezus: *Daj mi tej*

wody... Daj mi tej wody – łaski uzdrawiającej duszę i ciało, daj mi Twojego Ducha Świętego, daj mi Twą miłość, o której dziś pisze święty Paweł... Miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. (Rz 5, 5) i jest dawany wciąż na nowo i nieustannie. Dziś staję w postawie potrzebującego i pragnącego, podobnie jak Izraelici na pustyni, tak i my bezradni i walczący z koronawirusem atakującym nasze dusze i ciała. To nie tylko wirus, ale grzech i niewiara, obłuda i zakłamanie, szerzące się pogaństwo dzisiejszego świata nakazuje zatrzymać się w pędzie życia i podjąć refleksję, aby wreszcie rzucić się do Ciebie w ufnej modlitwie, poście i umartwieniu, abyś Ty Boże wyprowadził wodę ze skały, abyś ożywił moje skamieniałe serce, abyś uczynił i dla mnie cud, i wylał na mnie źródło wody żywej, łaski, której potrzebuję, a której świat i drugi człowiek dać mi nie może. Uczyni cud dla mnie grzesznika i przełam schematy mojego myślenia i patrzenia na świat i na moje życie i przyjdź w tym, co dla mnie jest nieosiągalne, a dla Ciebie możliwe, bo dla Ciebie wszystko jest możliwe... Uczyni cud i przemieni moje życie... i wzmocnij moją ufność... i ożyw moją wiarę... Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata. (J 4, 42).

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

15 marca 2020 - Trzecia Niedziela Wielkiego Postu
(J 4, 5-42)

16 marca 2020 - poniedziałek
dzień powszedni
(Łk 4, 24-30)

Kiedy Jezus przyszedł do Nazaretu, przemówił do ludu w synagodze: "Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman". Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić. On jednak, przeszedłszy pośród nich, oddalił się.

17 marca 2020 - wtorek
dzień powszedni
(Mt 18, 21-35)

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: "Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?" Jezus mu odrzekł: "Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby dług w ten sposób odzyskać. Wtedy sługa padł mu do stóp i prosił go: „Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwyił go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien!” Jego współsługa padł przed nim i prosił go: „Okaż mi cierpliwość, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego, widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego, wezwawszy go, rzekł mu: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniósłszy się gniewem, pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”.

18 marca 2020 - środa
dzień powszedni
(Mt 5, 17-19)

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek

więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim”.

19 marca 2020 - czwartek
Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny
(Mt 1, 16. 18-21. 24a)

Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem. Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienią za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem prawym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański. .

20 marca 2020 - piątek
dzień powszedni
(Mk 12, 28b-34)

Jeden z uczonych w Piśmie podszedł do Jezusa i zapytał Go: "Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?" Jezus odpowiedział: "Pierwsze jest: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Drugie jest to: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Nie ma innego przykazania większego od tych". Rzekł Mu uczony w Piśmie: "Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedziałeś, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary". Jezus, widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: "Niedaleko jesteś od królestwa Bożego". I nikt już nie odważył się Go więcej pytać.

21 marca 2020 - sobota
dzień powszedni
(Łk 18, 9-14)

Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: "Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdybcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony”.

JAŁMUŻNA



W Wielkim Poście szczególnie zalecane jest praktykowanie uczynków pokutnych, które przybliżają nas do Boga. Do tych uczynków należą modlitwa, post i jałmużna. Każda z tych trzech form życia duchowego dotyczy innego rodzaju relacji. Modlitwa wskazuje na naszą relację z Bogiem, post odnosi się do relacji z samym sobą, natomiast jałmużna dotyczy naszej relacji z drugim człowiekiem.

Św. Jakub Apostoł podkreśla, iż wiara chrześcijańska bez uczynków jest martwa (Jk 2, 17). Nasza wiara powinna się więc przejawiać w postaci dobrych uczynków. Jednym z takich dobrych uczynków jest właśnie jałmużna.

Jałmużna jest ofiarą, czyli darem z siebie, który ma wymiar materialny i wymiar duchowy. W wymiarze materialnym jałmużna jest dobrowolnym zaspokojeniem konkretnej potrzeby drugiego człowieka, najczęściej biedniejszego, poprzez ofiarowanie pieniędzy lub innych dóbr materialnych. Natomiast w wymiarze duchowym jałmużna stanowi ćwiczenie, polegające na odmówieniu sobie czegoś konkretnego, co chciałoby się kupić dla siebie i ofiarowaniu przeznaczonych na to pieniędzy na potrzeby ubogich lub potrzebujących. Dawanie jałmużny uczy nas, aby dzielić się nie tylko tym, co nam zbywa, ale również tym, co mamy. Uczy także uwalniać nasze serca od przywiązania do rzeczy materialnych oraz otwierać je na drugiego człowieka w potrzebie. Praktykowanie jałmużny jest więc naśladowaniem czynów Boga względem ludzi. Rezygnując z dóbr materialnych,

gromadzimy sobie skarb duchowy.

Jałmużnę należy odróżniać od filantropii. Filantropia polega na pomocy dla drugiego człowieka wyłącznie ze względu na tego drugiego człowieka, żeby zaspokoić jego potrzeby. Natomiast jałmużna jest pomocą drugiemu człowiekowi, ale ze względu na Boga, ze względu na to, że Bóg tego oczekuje, a nie tylko z tego powodu, że ten drugi człowiek jest w potrzebie.

Przy dawaniu jałmużny najważniejsza jest intencja, czyli wewnętrzne nastawienie dającego. Jak wskazał w jednej z homilii ks. Jarosław Mrówczyński, intencję sprawdza się przez przeciwności. Przykładowo, jeżeli komuś pomogliśmy materialnie, a ten ktoś mówi, że mogliśmy dać mu więcej i nie mamy uczuć empatycznych, to nasza reakcja na jego słowa będzie wskazywać, jaka była nasza intencja. Jeżeli pomogliśmy tej osobie ze względu na Boga, to nie będziemy mieć do niej żalu, bez względu na to, jak zareagowała na nasz dar. Jeżeli natomiast będziemy czuć żal za brak wdzięczności ze strony tej osoby, to znaczy, że pomogliśmy jej ze względu na siebie, żeby mieć dobre samopoczucie, a nie ze względu na Boga.

Na ważność intencji przy dawaniu jałmużny wskazują słowa samego Jezusa, zapisane na kartach Ewangelii św. Mateusza. „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda

tobie (Mt 6, 2-4). Chrystus więc poucza nas, ludzi skażonych egoizmem, abyśmy w czasie udzielanej jałmużny nie szukali siebie samych, własnej chwały, rozgłosu i korzyści osobistych, lecz byśmy innych wspierali w miarę naszych możliwości, kierując się autentyczną miłością, która zawsze jest bezinteresowna.

Jałmużna jest więc przejawem miłości w konkretnym czynie i dlatego jest w niej dużo duchowego piękna. Zazwyczaj jałmużna kojarzy się nam z pieniężnym wsparciem kogoś będącego w potrzebie, jednakże warto pamiętać, że jałmużna dotyczy wszelkich braków drugiego człowieka. Św. Tomasz z Akwinu poucza nas, iż jałmużna to nie tylko wsparcie pieniężne, ale i wypełnianie uczynków miłosiernych co do duszy i co do ciała. Z dawania jałmużny, podobnie jak z innych dobrych uczynków, powinna więc promieniować miłość do Boga i do drugiego człowieka, gdyż tylko wówczas mają one wartość nadprzyrodzoną. Świadczą o tym słowa św. Pawła: „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją (...) lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13, 3).

Dając jałmużnę warto również pamiętać słowa papieża Franciszka wygłoszone w trakcie jednej z homilii w 2019 roku: „Każda jałmużna jest sposobnością, aby uczestniczyć w Opatrzności Boga względem Jego dzieci”, a „praktykowanie jałmużny uwalnia nas od chciwości i pomaga nam odkryć, że drugi człowiek jest moim bratem oraz że to, co mam, nie jest nigdy tylko moje”.

Roman Łukasik

KORONAWIRUS

- CZYŃMY POKUTĘ I WYNAGRADZAJMY BOGU ZA GRZECHY NASZE I INNYCH!!!



Boisz się koronawirusa? Zaczynasz panikować? A zadałeś sobie pytanie dlaczego tak jest? **Komu ufasz?** Bogu, który sam o Sobie mówi, że jest Miłością czy drugiemu człowiekowi? Dlaczego akurat teraz tak boisz się śmierci (że zachorujesz i umrzesz)? Przecież umrzeć możesz w każdej chwili, np. na zawał, gripę, wskutek wypadku samochodowego itp. Masz rację, prawdopodobieństwo jest mniejsze niż w przypadku epidemii.

Człowiek wierzący wie, że śmierć to dopiero początek nowego życia, przepustka na pełne zjednoczenie z Bogiem. I tu pojawia się kolejne pytanie, **czy ja naprawdę jestem wierzącą osobą?** A skoro tak, to nie mogę bać się śmierci, tylko mam ufać Bogu i oddać się w opiekę Matki Najświętszej.

Takie wydarzenia jak pandemia powinny stać się refleksją nad naszym życiem. Przede wszystkim **powinniśmy przeprosić Boga za nasze grzechy, czynić pokutę i wynagradzać Mu za zło.** Czyż na świecie, a w tym również w naszym kraju, nie pozwoliliśmy sobie za dużo obrażać Boga, np. **gender, LGBT, eutanazja, aborcja, parodie Mszy Św.** i wiele innych grzechów, za które nie przeprosiliśmy? Jak miłosierny i dobry jest Bóg, skoro na to wszystko pozwala (do czasu). Ale pamiętajmy, że Bóg jest również sprawiedliwy, za każdy swój czyn odpowiemy (albo tu na ziemi, albo po śmierci).

Czy nie pomyślałeś o tym, że epidemia jest wezwaniem do nawrócenia, pokuty? W historii prorocy niejednokrotnie wzywali do pokuty, przeproszenia Boga za grzechy, a wtedy On się litował nad swoim ludem widząc szczerzy żal za grzechy np. Jonasz wzywający do nawrócenia mieszkańców Niniwy. **Opamiętajmy się w czynieniu zła,**

ocknijmy się i przestańmy służyć złemu, któremu tylko zależy na jednym – zniszczyć człowieka!!! Bóg każdemu wybaczy, tylko jest jeden warunek – trzeba Go o to poprosić, a dokładniej przyjąć Jego ofiarę z krzyża, bo tam dokonała się zapłata za nasze grzechy. **Nie zapominajmy jednocześnie o przeproszeniu Pana Boga za swoje grzechy każdego dnia,** a mamy ku temu najlepszy czas – okres Wielkiego Postu.

Jesteś człowiekiem wierzącym, to wiesz, że po śmierci są dwie możliwości: niebo albo piekło. Nie ma innej możliwości, czyściec to jest tylko miejsce przejściowe, służące oczyszczeniu duszy, aby mogło dokonać się pełne zjednoczenie z Bogiem, jeśli nie dokona się na ziemi, a życie wieczne spędzisz w jednym z tych miejsc – niebo albo piekło. Skoro tak, to **proszę: nawracajmy się, pokutujmy i wynagradzajmy Bogu za grzechy nasze, On chce tego od nas. Nie martwmy się o nasze ciała, które przemijają, tylko o duszę, która jest wieczna.**

Czy naprawdę uważasz, że to dobry kierunek zamykać kościoły i zakazywać sprawowania Eucharystii? Przecież szatan się z nas śmieje, o to mu chodzi – **człowieku odwróć się od Boga, przestań Mu służyć. Tylko w Bogu jest nasza ucieczka.** Diabeł działa subtelnie czy widzisz w tym logikę, że ze względów bezpieczeństwa lepiej jest przyjąć Pana Jezusa na swoją brudną rękę, zamiast bezpośrednio na język i tak przecież kapłan poda nam Ciało Pańskie. **Czyńmy pokutę póki nie jest za późno, przepraszajmy i wynagradzajmy za grzechy.**

Dla mnie jedną z najlepszych form pokuty i umartwienia jest post (mogą być różne formy postu bardziej radykalne lub mniej np. pewne wyrzeczenie – powstrzymanie się

od jakiejś ulubionej potrawy) tak jak mówi Pan Jezus „Ten rodzaj duchów można wyrzucić tylko modlitwą i postem” (Mk 9, 29). **Pamiętajmy jednak, aby wszystko, co robimy, było z MIŁOŚCI, a nie ze strachu.**

Na koniec jeszcze chcę Ci polecić jedną książkę „On mnie prowadzi” W Waltera J. Ciszka SJ, Daniela L. Flaherty SJ. Książka jest dostępna w formie elektronicznej i warto ją teraz przeczytać. Cisek opisuje w niej swój pobyt w więzieniach NKWD i w obozach pracy na Syberii. Uświadomisz sobie, co to znaczy ufać Bogu w trudnych chwilach i dać się Mu prowadzić, aby pełnić Jego wolę – po to zostaliśmy stworzeni przez Boga (inaczej mówiąc, aby chwalić, czcić i Jemu służyć). Autor pisze między innymi o swojej wierze w Opatrzność, opiekę i natchnienia Ducha Świętego, które pozwoliły mu przetrwać prawdziwe piekło. To, co zwróciło największą moją uwagę, to wartość Eucharystii i kapłaństwa (dla ludzi w komunistycznym kraju, gdzie wiary miało nie być). Byli w stanie dla niej zrobić wszystko (narazić życie, a śmierć czyhała na każdym kroku), aby móc przyjąć Pana Jezusa do swojego serca (potrafili pracować przez cały dzień bez jedzenia, aby przyjąć wieczorem Pana Jezusa, gdy niemożliwe było to rano przed rozpoczęciem pracy – a nam nieraz trudno jest zachować godzinny post przed Eucharystią). Ta prawdziwa historia pokazuje, że jedynie Bogu należy w pełni ufać, bo to On nas prowadzi.

Aneta

DROGA KRZYŻOWA ZE ŚW. OJCEM PIO

STACJA VI

WERONIKA OCIERA JEZUSOWI TWARZ

Gest Weroniki – okazanie współczucia, miłości bliźniego – był prosty i drobny, ale jedyny możliwy w tej sytuacji. Taka jest właśnie istota orędzia Jezusa: że najważniejsza jest miłość. Tę naukę dobrze zrozumiał o. Pio. Duchowość chrześcijańską porównywał do drzewa, którego korzeniem jest pokora, a koroną miłość. I stale zachęcał licznych adresatów swoich listów, aby stawali się i modlili przede wszystkim o miłość.

Miłość Pana Jezusa do nas jest niezmierna, jak i niezmierna jest Jego moc. Jeśli za miłość płaci się miłością, kochajmy Go także my tą samą miłością. Nasza miłość do Niego niech będzie taka, abyśmy mogli z całą otwartością i chrześcijańską szczerością powiedzieć: nie znam niczego innego jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego!

Przepiękna jest cnota miłości. Sam Syn Boży z radością zstąpił z łona Odwiecznego Ojca, aby rozpalic ją w naszych sercach. Stał się jednym z nas, by nauczyć nas miłości, by pokazać nam, jak dążyć do zdobycia tej szlachetnej cnoty. Nieustannie więc prosimy o nią Jezusa.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.



STACJA VII

JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA POD KRZYŻEM

Niepokój można uważać za jedną z form upadku, ponieważ człowiek dręczony nim, kręci się bezradnie w miejscu, co wykoryzystuje natychmiast zły duch. O. Pio znał z własnego doświadczenia destrukcyjne skutki niepokoju, dlatego wyjątkowo często i gorąco nawoływał do walki z tą diabelską pokusą, do zdania się na Bożą opatrzność, zaufania jej i życzliwym ludziom, którzy mogą tu stanowić nieocenioną pomoc.

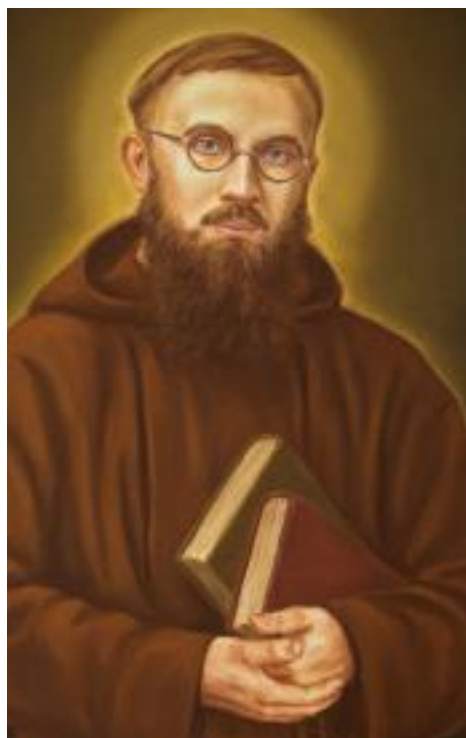
Pokój, który przyniósł nam Jezus, dany nam jest nie tylko na ten czas, kiedy cieszymy się obfitymi pociechami duchowymi. Dzięki Jego łasce nie tracimy go i wówczas, kiedy nasze serca przepełniają ból i smutek.

Pokój jest prostotą serca, szczerością umysłu, spokojem duszy, więzią miłości. Pokój oznacza porządek i harmonię w całym naszym jestestwie; oznacza stałe zadowolenie płynące ze świadomości czystego sumienia; jest on świętą radością serca, w którym króluje Bóg. Pokój jest drogą doskonałości. Zaprawdę, w pokoju można odnaleźć doskonałość. Diabeł, świadom tego wszystkiego, podejmuje wszelkie możliwe wysiłki, aby nas pozbawić pokoju.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Przedruk: Droga krzyżowa ze św. Ojcem Pio z Pietrelciny. Kraków, Wydawn. Homo Dei, 2014

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONY
SYMFORIAN FELIKS DUCKI

Feliks Ducki urodził się 10 maja 1888 r. w Warszawie w zaborze rosyjskim. Był synem ślusarza Juliana oraz Marianny z domu Lenardt. Ukończył szkołę elementarną w Warszawie. Niestety, nie zachowały się informacje, czy gdzieś kontynuował naukę. Jako dwudziestolatek zetknął się z Zakonem Braci Mniejszych Kapucynów, czyli z kapucynami. Zakon ten powrócił na kilka lat (1908-12) na ziemię polskie, otwarto nawet nowicjat w Nowym Mieście nad Pilicą, niestety Feliks nie mógł tam wówczas dotrzeć, zabrakło mu pieniędzy. 3 stycznia 1918 r. wstąpił do nowicjatu w zwróconym niedawno zakonie przy ulicy Miodowej w Warszawie. W 1920 r. trafił do klasztoru w Nowym Mieście nad Pilicą, gdzie rozpoczął nowicjat. Tu otrzymał nowe imię zakonne Symforian. 20 maja 1921 r. po zakończeniu nowicjatu i złożeniu czasowych ślubów skierowany został z powrotem do Warszawy, a potem do Łomży.

Śluby wieczyste złożył 22 maja 1925 r. w Warszawie. Pełnił funkcję kwe-starza, zbierał fundusze na rzecz klasztoru i szkoły średniej przygotowującej kandydatów do zakonu. Był kucharzem, a następnie opiekował się chorymi zakonnikami. Był także pomocnikiem prowincjała. Na rok został przeniesiony do nowoodzyskanego klasztoru w Zakrocymiu, gdzie pełnił funkcję zakrystiana. Ceniono go za inteligencję i prostotę. „Mimo ciągłych

kontaktów ze światem nie zatracił ducha pobożności i modlitwy. Miały one jednak u niego wybitnie cechy męskie. Modlił się gorąco i serdecznie, ale krótko. Zresztą na długie modlitwy nie miał czasu” - wspominał go o. Ambroży Adam Jastrzębski w opracowaniu „Kapucyni Prowincji Polskiej po kasacie”.

Wybuch II wojny światowej zastał brata Symforiana w Warszawie, gdzie jego współbracia dalej nieśli posługę duszpasterską oraz, jak o. Anicet Wojciech Koplinski, zaangażowani byli w pomoc dla Żydów zamkniętych w getcie. W nocy z 26 na 27 czerwca 1941 r. nastąpiły aresztowania, Gestapo zatrzymało 22 zakonników warszawskiego klasztoru. Tylko dwóch braci ocalało, gdyż ukryli się na gzymsie klasztornym. Zatrzymano także brata Symforiana. Zakonników zamknięto na Pawiaku. Niemcy brutalnie ich przesłuchiwali, ogolono im głowy, odebrano habity, sztychano z nich na każdym kroku.

3 września 1941 r. aresztowani zakonnicy zostali przetransportowani do zespołu niemieckich obozów koncentracyjnych KL Auschwitz-Birkenau. Brat Symforian otrzymał numer obozowy 20364. Został zmuszony do niewolniczej pracy w żwirowni przy wyrobie materiałów budowlanych i mimo że był mężczyzną postawnym, szybko stracił siły i zdrowie. W marcu 1942 r. Niemcy zebrali wycieńczonych pracą więźniów w jednym z baraków w podobozie wchodzącym w skład zespołu obozów koncentracyjnych KL Birkenau (Auschwitz II). Zostali skazani na śmierć, bo według Niemców przestali być użyteczni. 11 kwietnia 1942 r. nastąpiła akcja likwidacyjna. Tak ją wspomina jeden z ocalałych Czesław Ostańkiewicz: „W jednej buksie [z o. Symforianem] wybraliśmy sobie legowisko. Leżeliśmy grzejąc się własnymi ciałami i przykrywając trzema wielkimi płaszczami, podarowanymi nam przez niedobitki transportu jeńców [rosyjskich] [...]”

Błok powoli wymierał. Już na trzeci dzień w sąsiedniej buksie [przyczy] umarł inżynier Gałeczki z Wilna. Tegoż dnia student Widawski z Radomia zwiariował z głodu i był powoli zabijany przez rozbawionych sztubowych. Patrzyliśmy na ucieszone gęby Scharführera Mohla i szczeniaków z Hitlerjugend. Na radość, jaką im sprawiało strzelanie w ten skłębiony, niedbały o kule tłum głodnych. Na ludzi nieprzytomnych, oszalałych, depczących się, bijących na oślep nożami tylko po to, by ręce zanurzyć w kotle z rozgotowaną brukwią. Ilekroć na

korytarzu rozgrywała się scena rozdawania żywności Jurek Jabłonowski wzywał nas do spokoju. Staszek Grudziński usiłował szukać porównań z piekłem Dantego. Ziółkowski dosadnie i ohydnie kłął. a ojciec Symforian mówił modlitwy za konających [...]. Dzień Ojca Symforiana [...] zapowiedział [...] handlarz żywym towarem pełniący funkcję młodszego sztubowego, a potwierdziły 'truponosy'. Miało się to stać wieczorem. Wieczorem miano wykańczać blok śmiercią straszniejszą niż ta w komorze gazowej. Straszniejszą niż głód i kij, który przecież w ciągu ułamka sekundy rozłupuje czaszki. Na blok mieli przyjść 'specjaliści'. Ci sami, którzy wymordowali rosyjski dwunastotysięczny obóz jeniecki. Za robotę mieli otrzymać nasz przydzielony chleb. Blok zmarł w przerażeniu.”

Do baraku weszli obozowi bandyci, którzy pod okiem Niemców, dokonali masakry. Co piątego więźnia zabili natychmiast przez rozbięcie głowy kijem. Innych wieszano, a następnie bito kijami. Ostańkiewicz opisał śmierć zakonnika: „Nagle tuż przed 'Kołą Matrosom' stanął wielki, kościsty ojciec Symforian:- W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! - oprawcę zatrzymał szeroki, majestatyczny ruch ręki czyniący znak krzyża. Chłop oczy wytrzeszczył i cofnął się w głąb sali. SS-mani wyszarpaneły pistolety. Zgraja morderców zbiła się w gromadę, strwożoną i zadumaną zarazem. Symforian umilkł na chwilę, a potem robiąc znak krzyża nad całym blokiem, rzekł do nas, przyczajonych w kamiennych niszach, do [...] katów nierozumiejących nic z tego, co się dzieje, ale czujących za bobonny strach przed jego wielkością i do Boga, który przecież patrzył wtedy na nas: - Wszystkim konającym, wszystkim wam, którzy okażecie skruchę i żal za grzechy, w imię Boga Wszchemogącego udzielam rozgrzeszenia!”

Brat Symforian został zabity uderzeniem kija w głowę. Przed śmiercią wybaćczył swoim oprawcom. Z masakry ocalało trzynastu więźniów. Ciało br. Symforiana współwięźniowie ze czcią wynieśli do krematorium. Z grupy aresztowanych wraz z nim braci w KL Auschwitz zginęło jedenastu kapucynów.

Br. Symforian Feliks Ducki beatyfikowany został 13 czerwca 1999 r. w Warszawie w gronie 108 męczenników II wojny światowej.

Joanna Matkowska

źródło: <http://www.swzymunt.knc.pl/SAINTs/HTMs/0411bISYMFORIAN->

CZŁOWIEK NUMERU

MARCIN OSTROWSKI

Na zdjęciach widzimy uśmiechniętego mężczyznę. Znalazł cel życia. Założył rodzinę, został szczęśliwym ojcem. Założył Fundację Ja Jestem.

Marcin Ostrowski mimo że przyszedł na świat w wierzącej rodzinie, uważał, że ich wiara była pusta. Zawsze gonił w życiu za czymś, co miało go nasycić. I... odczuwał pustkę. Imał się różnych zawodów: był m. in. kucharzem, mechanikiem, prowadził punkt handlowo-usługowy, znalazł zatrudnienie w radiu, potem prowadził firmę komputerową.

Marzył o rodzinie. I też mu się nie układało. Sięgnął po heroinę. Przełom w jego życiu nastąpił podczas pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny. Mama miała dwie wejściówki na Mszę św. sprawowaną na pl. Marszałka Piłsudskiego. Ponieważ sama nie mogła pójść, wysłała Marcina wraz z młodszą siostrą. On wówczas wziął ze sobą narkotyki i jeszcze przed Mszą poszedł zapalić. Po pół godziny nie odczuwał żadnego działania narkotyków. Był przekonany, że dealer go oszukał. I wówczas zaczął słuchać homilii papieża. Pomyślał wówczas, że droga, którą kroczy, nie jest drogą, o której marzył w dzieciństwie. Wtedy marzył o rodzinie, w której on byłby dobrym ojcem (jego ojciec opuścił rodzinę, gdy Marcin miał półtora roku).

Miał 33 lata. Przegrał wówczas wszystkie swoje pieniądze i oszczędności innych na giełdzie. Zrozpaczony krzyknął do Boga, aby mu pomógł, bo nie ma już sił, by zaczynać od nowa. Po dwóch dniach jego dziewczyna przyniosła zaproszenie na trzydniowe rekolekcje. Nie chciał jej sprawiać przykrości i pojechał. Oboje postanowili wówczas, że będą żyć zgodnie z Bożymi przykazaniem. Poszedł wówczas do spowiedzi. Kiedy potem ukląkł i zaczął odmawiać „Ojcze nasz”, poczuł Bożą obecność. Uświadomił sobie, że Bóg jest jego prawdziwym Ojcem. Powoli zaczął prostować ścieżki swego życia. Doświadczyli z żoną wielu cudów. Zrozumieli, że miłość i małżeństwo to oddanie siebie. Małżeństwo to miłość do drugiej osoby. Zmiana siebie dla drugiej połówki. Zawarli sakrament małżeństwa. Są spełnieni w małżeństwie. Asia urodziła synka Józefa.

Doświadczwszy Bożej miłości, chciał ją zanieść najbardziej potrzebującym czyli bezdomnym. Pomyślał wówczas, że Boga należy przybliżyć innym oso-



bom. Chciał doprowadzić ich do Pana Jezusa. Chciał, by zrozumieli, że On żyje i chce ich wyprowadzić z trudnej sytuacji życiowej. Wierzy, że Bóg w życiu ludzi z marginesu może uczynić to samo, co w jego: dać zmartwychwstanie. W 2013 roku przed świętami Bożego Narodzenia wraz ze znajomymi w sklepach z używaną odzieżą kupili ciepłe ubrania, przygotowali jedzenie (pierogi i kapustę) i wybrali się na warszawskie dworce. I tak to się zaczęło.

Marcin założył **Fundację Ja Jestem**. Zajmuje się ona przede wszystkim seniorami (poprzez dotrzymanie towarzystwa osobom starszym, aby nie czuli się samotni), osobami zagrożonymi lub wykluczonymi społecznie (bezdomnymi, uzależnionymi, karanymi, bezrobotnymi, będącymi w trudnych sytuacjach życiowych). Pomaga przez darowizny, aktywizację zawodową, spotkania, programy społeczne, kursy przygotowujące do wykonywania zawodu, pośredniczy w znalezieniu pracy. I jeszcze ważna w ramach fundacji działalność pro-life promująca wartości życia w rodzinie.

Marcin Ostrowski jest współorganizatorem Dnia Bezdomnego i Ubogiego. Wraz z grupą wolontariuszy organizuje rekolekcje, konferencje, warsztaty pokazujące, jak mądrze pomóc potrzebującym. Podczas tych spotkań jest sprawowana Msza św., modlitwa posłania, są głoszone świadectwa, przygotowana jest kawa i herbata.

Bezdomni spotykają się w oratorium przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej w pierwszą niedzielę miesiąca i w drugi czwartek miesiąca w parafii na Bemowie. Tam także pan Marcin prowadzi

poradnię dla małżeństw, głosi rekolekcje i modlitwy o uzdrowienie. Grupa posługujących się stale powiększa. Ostatnio trafiła do nich np. Justyna - absolwentka psychologii. Gra dodatkowo na gitarze i śpiewa z bezdomnymi. Pan Marcin przyznaje, że tej zdolności Pan Bóg mu poskąpił.

Ludzie potrzebują ich pomocy. «Jedna Pani zadzwoniła przeproszając, że niepokoi, ale "je" od tygodnia chleb z cukrem. Dzień wcześniej dzwonił jeden Pan, którego systematycznie wspieramy, mówiąc drżącym głosem, że to jest poniżej jego godności i że przeprosza, ale nie ma wyboru, bo po prostu nie ma jedzenia w domu i może jakoś mu pomożemy.» (Fundacja Ja Jestem na Facebooku)

Po spotkaniu wigilijnym pan Marcin dostał list: „Nawet nie zdajesz sobie sprawy, ale to co mówisz podczas spotkań, to mówisz prosto do serca. I nawet o tym nie wiesz, ale to przemawia i zmienia. Torujesz drogę ludziom, dziękuję. Życzę Ci wszystkiego najlepszego w rodzinie, w domu, w fundacji aby wszystko się układało i dobrze rozrastało...”

Mirosława Pałaszewska

źródło: A. Ślusarczyk, Bóg jest dobry. Gość Niedzielny 2019 nr 16; strona internetowa Fundacji Ja Jestem, Facebook: Ja Jestem; <https://www.youtube.com/watch?v=HJBa0hzfAUg>

OD WĄTPLIWOŚCI DO PEWNOŚCI



W części mediów – szczególnie katolickich – zaczęto patrzeć na ostatnie wydarzenia jako na wezwanie do pokuty i przejaw nadciągającej kary Bożej. Przywoływano przy tym orędzie z Medjugorie. Kwestie pokuty nie budzą raczej wątpliwości – każdy, kto uznaje się za grzesznika, widzi potrzebę wzięcia odpowiedzialności za dokonane zło, a zatem i pokuty. Pozostaje problem kary.

Czy Bóg karze?

Katechizm Kościoła Katolickiego poświęca tematowi kary kilka punktów. Punkt 211 wskazuje na grzech i karę, na jaką ludzie zasłużyli. Ale jednocześnie Katechizm umieszcza ten opis w ramach ukazywania Boga jako miłościwego i litościwego, tak by grzech i sprawiedliwa kara nie były dla człowieka ostatecznością, bo dla każdego, kto pragnie nawrócenia, ostatecznością jest miłosierdzie Boże.

Kolejne rozważania o karze Katechizm prowadzi w ramach tematów czyśćca i piekła. Wyraźnie różnicuje końcowe oczyszczenie wybranych w czyśćcu od kary piekielnej potępionych. Tutaj jest chyba najmocniejszy i najbardziej dobitny opis kar w całym Katechizmie. Kar będących konsekwencją ludzkich grzechów. Istotą tych kar jest oddzielenie od Boga, od pełni szczęścia. Kara piekła jest jednocześnie wezwaniem do odpowiedzial-

ności za ludzkie czyny – nie mogą żyć w dowolny sposób i nie ponieść za to konsekwencji. Błogosławionych konsekwencji za dobre życie w przyjaźni z Bogiem (niebo), okrutnych konsekwencji za oddalenie do Boga na tym świecie (piekło). To nie Bóg jest tym, który chce mnie wysłać do piekła. To moje decyzje wbrew Bogu mnie tam prowadzą. Perspektywa kary piekielnej może być też wezwaniem do nawrócenia. Oczywiście nie jest to nawrócenie syna (z miłości do Ojca), tylko niewolnika (ze strachu przed karą). Ale lepsze to niż piekło...

Kolejny opis kar, tym razem doczesnych, znajduje się w opisie skutków grzechu pierworodnego. Jest to bardzo istotne połączenie, bardzo ważne w myśleniu o karze i dobrym Bogu. To nie Bóg wprowadził doczesne zło na świat, ale grzech, czyli oddzielenie od Boga. List do Rzymian rysuje tę samą perspektywę – to grzech wprowadza na świat śmierć. Bóg daje wolność i zgadza się na jej konsekwencje, bo daje ją człowiekowi na poważnie, czyli akceptując wszelkie możliwości wyboru. Problem zła świata leży bowiem w człowieku (nawet jeśli nie w konkretnej osobie, ale wielu osobach, czy całych zbiorowościach) – dlatego nie można oskarżać Boga za zło świata.

Nawiązanie do kar znajduje się także w punktach wprowadzających do opisu Dziesięciu przykazań. Bóg

jest tym, który wyprowadza z niewoli grzechu do wolności dziecka Bożego („Jam jest Pan, Bóg Twój, który Cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli”). A zatem to Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi, który ponosząc karę za grzech przeszedł z raju wolności do niewoli tego świata.

Ostatnia wzmianka o karze znajduje się w opisie cnoty nadziei: „Nadzieja jest ufnym oczekiwaniem błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego oglądania Boga; jest także lękiem przed obrażeniem miłości Bożej i spowodowaniem kary.” (Katechizm, punkt 2090).

Podsumowując, kara wpisana jest w grzech, czyli oddalenie od Boga. Zresztą sama odległość od Boga, brak szczęścia z bliskości z Bogiem, już samo w sobie jest karą. Jednocześnie majestat Boży jest czymś tak wspaniałym i dobrym dla nas (zesłał Syna), że z samej istoty sprawiedliwości wynika, że obrażanie Boga może rodzić karę. Tej kary Bóg nie chce, rozważania o karze Katechizm umieszcza często w perspektywie nawrócenia i miłosierdzia. Jednakże miłosierdzie nie oznacza pobłażliwości...

Wszelkie pytania proszę kierować na adres: parafiaswlukasza@gmail.com lub parafialnego Facebooka (@swlukasz.bemowo).

DZIEŃ OJCA NA MIODOWEJ



Ojciec budził się codziennie o godzinie 4.00 i przez godzinę się modlił, leżąc jeszcze w łóżku. Modlił się do Matki Bożej. To była jego pierwsza, poranna modlitwa. „Chodził” po sanktuariach Matki Bożej i wszędzie z Nią rozmawiał. Sam to opowiadał. Najpierw „szedł” na Jasną Górę, do tej swojej „Jednej, Jedynej, Najukochańszej”. Oddawał Jej cały swój dzień, siebie samego, swoje posłannictwo i Kościół w Polsce. Błagał Ją o wolność Kościoła na naszej ziemi, o uratowanie wiary Polaków, o uratowanie Polski od wszystkich najstraszliwszych zagrożeń moralnych. Potem „szedł” do Ostrej Bramy i tu zebrał u Matki Miłosierdzia o cud nad krajami zabranymi przez Rosję, o oddech dla ludzi udrczonych z powodu swojej wiary w Chrystusa. Wołał do Niej: „Matko! Przecież Ty jesteś od chwały Twojego Syna na ziemi! Ty jesteś odpowiedzialna za Królestwo Jezusa na świecie. Ty jesteś od Niego i dla Niego: jak możesz patrzeć na to, co dzieje się w kraju sowieckim i w krajach zabranych przez ZSRR, z Królestwem Twego Jezusa? Matko! Gdzie jest Twoje Serce?! Przecież Ty masz serce najczulszej z Matek. Patrz, co się dzieje z Twoimi dziećmi, ratuj je! Matko! Już tyle lat codziennie żebrzę u Ciebie o łaskę dla narodów uciemżonych z powodu wiary w Twojego Syna. Matko! Nie odmów, zwróć się ku nim, uratuj ich”.

„Chodził” potem po wielu sanktuariach maryjnych w Polsce, jak Piekary, Kalwaria Zebrzydowska i inne, a wreszcie „szedł” do La Salette, Lourdes i Fatimy i wołał o ratunek dla świata.

O godzinie 5.00 Ojciec wstawał. Mówił brewiarz w swoim pokoju, a potem siadał do biurka i pracował prawie do Mszy św. „Nigdy – mówił – nie uda mi się zrobić tyle przy biurku, ile w tych godzinach porannych mojej pracy”. Powstawały wtedy różne memoriały do rządu i listy pasterskie, a także najpoważniejsze akty kościelne. W tym czasie autoryzował teksty swoich kazań, pisał „Pro memoria”, czyli dziennik, jeśli nie zdążył go napisać poprzedniego dnia wieczorem. Od godziny 7.20 modlił się na kłęczniku i przygotowywał do Mszy św.

O godzinie 7.30 – codzienna Msza św. Ojciec odprawiał ją z nadzwyczajnym skupieniem i namaszczeniem, z ogromną starannością i uwagą. Sprawował Najświętszą Ofiarę „po rzymsku” – nic do słów liturgii nie dodając, jak czyni

to wielu kapłanów. To było naprawdę „ordo Missae”. Wprowadzał do Mszy św. kilkoma zdaniem, ale tak trafny, że człowiek już był zatopiony w misterium Mszy św. i w tajemnicy dnia. Sam rozdawał Komunię św. wszystkim obecnym w kaplicy. Msza św. bardzo wyczerpywała Ojca, tak się w nią całkowicie angażował. To było naprawdę sprawowanie Ofiary Chrystusa i włączanie się swoją ofiarą – tym olbrzymim brzemieniem całego Kościoła w Polsce i męką osobistą – w Ofiarę Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Po Mszy św. i długiej modlitwie na kłęczniku Ojciec przyjmował i załatwiał sprawy ze swoimi gośćmi na holu przed kaplicą, a nieraz w gabinecie. Niektórych zabierał na śniadanie, zaplanowane na godzinę 8.30. Zdarzało się jednak, że to załatwianie spraw bardzo się przedłużało. Wtedy śniadanie było opóźnione. Nieraz Ojciec po śniadaniu wychodził na kilkanaście minut do swego ulubionego ogrodu, aby się nacieszyć słońcem i zielenią. Znał prawie każde drzewo i każdy kwiat.

Od godziny 10.00 do 13.30 były audyencje. Kapłanów i siostry zakonne Ojciec przyjmował w gabinecie, ludzi świeckich – w salonie na dole. Ileż razy te audyencje przedłużały się tak, że trzeba było czekać z obiadem, który normalnie był o godzinie 13.30. Prawie codziennie ktoś z gości był na obiedzie. Wszystkie posiłki spożywałyśmy z Ojcem wspólnie, tzn. księża prałaci pracujący w Sekretariacie Prymasa i my z Instytutu. Te posiłki to było coś cudownego; atmosfera rodzinna, odprężająca, nie wolno było mówić o sprawach urzędowych. Ojciec opowiadał, wspominał, zabawiał wszystkich, mimo swego utrudzenia. Nieraz nawet usługiwał, nakładał na talerze. Sam jadł niby normalnie, ale zauważało się, że zachowuje swoistą ascezę. Nigdy nie ganił potraw ani specjalnie nie zachwalał, z wyjątkiem placków kartoflanych. To była ulubiona potrawa Ojca, z czym wcale się nie krył. I jadł te placki naprawdę serdecznie.

Po obiedzie – jeszcze w latach sześćdziesiątych – Ojciec nigdy nie odpoczywał. Szedł do siebie, przeglądał prasę i pracował przy biurku. Ale już w latach siedemdziesiątych – na prośbę lekarzy – zaczął trochę odpoczywać... Kładł się na jakieś pół godziny, ale nawet wtedy nie chciał tracić czasu i czytał. W każdej wolnej chwili przeglądał prasę, nie tylko

polską, ale także zagraniczną, i przeglądał najnowsze książki. Był bardzo czytany i zawsze „na bieżąco”.

Po południu Ojciec najczęściej wyjeżdżał do różnych parafii, do seminarium, do domów zakonnych. Ale jeżeli był w domu, znów przyjmował ludzi. Były to przeważnie przyjęcia różnych osobistości, m.in. ambasadorów, posłów, redaktorów. Te przyjęcia popołudniowe trwały często długie godziny.

Godzina 19.00 – wieczera. Gdy Ojciec był w domu, wieczera była najbardziej radosna ze wszystkich posiłków. Ojciec, choć zmęczony pracą całego dnia, odprężył się wieczorem po wypełnionym zadaniu, mimo że czekała go jeszcze ogromna praca przy biurku.

Po wieczery Ojciec, gdy mógł, szedł na spacer do ogrodu i odmawiał Różaniec. Nieraz szliśmy razem z Ojcem. Potem znów praca przy biurku, aż do Apelu Jasnogórskiego. Między 21.00 a 22.00 – modlitwa w kaplicy: brewiarz, modlitwa indywidualna, osobista. O godzinie 22.00, najpóźniej o 22.30 Ojciec szedł spać. W ciągu całego dnia Ojciec wiele się modlił. Specjalnie przechodził za każdym razem przez kaplicę z gabinetu warszawskiego do swego mieszkania, aby zmówić jakąś godzinę kanoniczną czy spędzić chwilę na adoracji. Ale miał tyle ludzi i spraw do załatwienia, że to byty naprawdę chwilkę. Nieraz, gdy widział, jak kłęczymy w kaplicy, mówił: „Zadzroszczę wam”. Ale modlił się w każdej chwili: i pracą przy biurku, i rozmowami z ludźmi. Ludzie byli Ojcem zachwyceni. Każda rozmowa z nim przybliżała do Boga, o czym wyraźnie mówili.

Maria Okońska

Przedruk: „Niedziela” 2001 nr 30 s. 18

MAMY POLECAJĄ

BARSZCZYK RYBNY

Składniki: dowolna ryba ok. 40 dag - np. filet z dorsza i łososia, 2 średnie marchewki, mała pietruszka, kawałek selera, kawałek pora, sól, pieprz, cukier, 2 łyżki octu lub soku z cytryny, 100 ml słodkiej śmietany 30 %, natka pietruszki, masło.

Na łyżce masła podsmażyć starte warzywa, por pokroić w półplasterki. W garnku zagotować 1,5 l wody z łyżką octu i łyżeczką soli. Do wrzątku włożyć w całości rybę. Na małym ogniu gotować 5 minut. Po tym czasie łyżką cedzakową wyłowić z wywaru rybę. Do wywaru dodać 3 kulki ziela angielskiego, 3 liście laurowe oraz podsmażoną na maśle włoszczyznę - gotować 10 minut. Gdy warzywa będą miękkie, do wywaru wlać drugą łyżkę octu, wsypać łyżkę cukru, dodać sól i pieprz do smaku - wyłączyć ogień. Do gotowej zupy mieszając wlać śmietanę, dodać ok. 3 łyżki drobno pokrojonej natki pietruszki, dołożyć rozdrobnioną ugotowaną wcześniej rybę. Podawać z ugotowanym makaronem.

Bartoszo



DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

15 marca, godz. 11.30, sala koncertowa Art.Bem, bilety 18 zł
„Krasnoludek u kupca” - teatralny poranek bajkowy

19 marca, godz. 18.30, Miejsce Aktywności Lokalnej „Dwa Jelonki”, wstęp wolny
„Costa Brava i Lazurowe Wybrzeże” – spotkanie z Barbarą Żuchowską

ZAPRASZAMY DO CHÓRU

Jeśli zostałeś obdarowany talentem muzycznym i pragniesz śpiewem chwalić Pana Boga, dołącz do chóru przy naszej parafii.

Próby w czwartki o godz. 20.00 w salce na górze.



joanna.kw@wlodar.waw.pl

INTENCJE MSZALNE

16.03 – poniedziałek:

7:00: śp. Janina Małecka – 16 greg.
 7:00: śp. Jan Jagodowski – 15 greg.
 7:00: śp. Waldemar Murawski – 1 r.śm. i Remigiusz Dębowski
 7:30: w int. Ojczyzny
 7:30: dusze w czyśćcu cierpiące
 7:30: śp. Janina Jurkowska – 16 greg.
 18:00: śp. Teresa, Jerzy i Tadeusz Marciszewscy

17.03 – wtorek:

7:00: śp. Jan Jagodowski – 16 greg.
 7:00: śp. Julian Oleksów
 7:00: śp. Jan i Krystyna Ambroziak
 7:30: śp. Janina Małecka – 17 greg.
 7:30: śp. Janina Jurkowska – 17 greg.
 18:00: śp. Karol, Helena i Stanisława

18.03 – środa:

7:00: śp. Kazimierz i Stefania Sobczak
 7:00: śp. Jan Jagodowski – 17 greg.
 7:30: o wszelkie potrzebne łaski dla Bartosza Józefa w dniu imienin
 7:30: śp. Wacław Kreczkowski
 18:00: Msza zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

19.03 – czwartek (uroczystość św. Józefa – Oblubieńca NMP):

7:00: śp. Feliksa, Józef, Jerzy Augustowscy, Barbara Szamreta
 7:00: śp. Jan Jagodowski – 18 greg.
 7:00: dusze w czyśćcu cierpiące
 7:30: śp. Janina Jurkowska – 19 greg.
 7:30: śp. Kazimiera i Józef Koryccy
 7:30: śp. Halina i Józef Koriat
 18:00: śp. Janina Małecka – 19 greg.

20.03 – piątek:

7:00: śp. Jan Jagodowski – 19 greg.
 7:00: w intencji Bogu wiadomej
 7:30: śp. Janina Jurkowska – 20 greg.
 7:30: śp. Józef, Józefa, Jerzy, Helena, Jan, Stefania, Edward, Marian, Mieczysław, Franciszek, Marianna, Szczepan i jego żona Stoccy, Barbara Śmigrodzka, Julia, Wojciech, Piotr, Małgorzata, Antoni, Józef, Jan, Stefan Kapusta, Krystyna, Jan Świerczyński, Piotr Łochowski, Piotr Dębski
 18:00: śp. Janina Małecka – 20 greg.

21.03 – sobota:

7:00: o błog. Boże, opiekę Maryi i św. Józefa dla Marty w 21 r. urodzin
 7:00: śp. Jan Jagodowski – 20 greg.
 7:30: śp. Janina Jurkowska – 21 greg.
 7:30: śp. Janina Małecka – 21 greg.
 7:30: śp. Ludwik Sierota, Wiesława i Józef Ludwicy
 18:00: śp. Genowefa i Wacław Tuwalscy, Jacek Brynczak

22.03 – niedziela (IV Niedziela Wielkiego Postu):

7:00: śp. Jan Jagodowski – 21 greg.
 8:30: śp. Janina Jurkowska – 22 greg.
 10:00: śp. Marianna Górską – 4 r.śm. Marek Zaron – 1 r.śm. oraz o łaskę zdrowia dla Kazimierza i Krystyny Zaron
 11:30: śp. Franciszek Kotowski – 15 r.śm. i Jadwiga Lewandowska – 10 r.śm.
 13:00: za Parafian
 16:00: śp. Janina Małecka – 22 greg.
 18:00: śp. Irmina, Jerzy Miączyński, Anna i Maciej Pruszek
 20:00: śp. Jerzy Żuchniewicz – 41 r.śm.

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
 ks. Konrad i ks. Bartosz

Grupa modlitewna św. O. Pio

I poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Bartosz

Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 - ks. Konrad

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci młodszy - wtorek, godz. 18.30 -

ks. Bartosz i animator Kamil

Ministranci starszy - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 -

ks. Bartosz i animator Patryk

Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Bartosz

Chór parafialny

próby w czwartki godz. 20.00 mała/duża sala

joanna.kw@wladar.waw.pl

Skauki Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza")

dziewczynki 8-12 lat Michalina Dynak 575 943 940

michalina.dynak@gmail.com

dziewczynki 12-16 Asia Ciepielewska 502 939 171

asiaciepiel@gmail.com

chłopcy 8-12 Andrzej Filipek 531 135 576

andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12-16 Jan Nowiński 794 438 727jan.nowinski@gmail.com

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Matki w Modlitwie (MwM)

środa godz. 19.30 sala po fryzjerze

(Monika 608 671 188)

czwartki godz. 20.00 sala po fryzjerze

(Kasia 788 098 574 tylko smsy)

czwartki godz. 9.15 (po domach) grupa dla mam

z małymi dziećmi (Asia 500 124 228)

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Bartosz Skawiński - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil - rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

Ogłoszenia duszpasterskie 15 marca 2020 r.

Drodzy Parafianie.

Stosując się do rozporządzeń organów państwowych z dnia 13 marca 2020r., po wprowadzeniu stanu zagrożenia epidemicznego, usilnie **proszę moich Parafian, abyśmy realizowali przyjętą zasadę obecności na Mszy św. w liczbie nie większej niż 50 osób, przewidzianej w rozporządzeniu organów państwowych.**

Proszę też wszystkich o korzystanie z dyspensy udzielonej przez Kardynała Kazimierza Nycza Metropolity Warszawskiego w dniu 13 marca 2020 r. Równocześnie zachęcam do uczestniczenia we Mszy św. za pośrednictwem telewizji, radia i internetu.

MODLITWA O ZAPRZESTANIE ROZPOWSZECHNIANIA SIĘ EPIDEMII KORONAWIRUSA

Boże nasz Ojcze, pełni ufności prosimy Ciebie, aby koronawirus nie siał więcej zniszczeń i aby udało się jak najszybciej opanować epidemię.

Prosimy, abyś przywrócił zdrowie zakażonym i pokój miejscom, do których koronawirus już dotarł. Przyjmij tych, którzy zmarli na skutek tej choroby, pociesz ich rodziny.

Wspieraj i chroń personel medyczny zwalczający wirus, inspiruj i błogosław tym, którzy starają się opanować sytuację. Panie Jezu, lekarzu naszych dusz i ciał, czujemy się bezradni w tej sytuacji ogólnoswiatowego zagrożenia, ale ufamy Tobie, udziel nam pokoju i zdrowia.

Matko Boża, chroń nas i opiekuj się nami, prowadź nas w miłości do Twojego Syna, Jezusa Chrystusa. Który żyje i króluje na wieki wieków.

Amen.

Media te stworzyły wiele propozycji transmisji niedzielnych Mszy św.

W tygodniu Msze św. będą odprawiane wg stałego harmonogramu, tzn. o godz. 7.00, 7.30 i 18.00. Podczas tych Mszy św. można przystępować do Sakramentu Pokuty i Pojednania.

W najbliższy piątek nie będzie nabożeństwa Drogi Krzyżowej o godz. 17.00. Po wieczornej Mszy św. o godz. 18.00 i Nabożeństwie Drogi Krzyżowej możliwość indywidualnej adoracji Najświętszego Sakramentu i przystępowania do Sakramentu Pokuty i Pojednania.

Zaplanowane na przyszły tydzień rekolekcje wielkopostne nie odbędą się.

Proszę Was o modlitwę w intencji chorych, opiekujących się nimi, szczególnie służb medycznych i sanitarnych.

Ks. Jan, proboszcz

Transmisje niedzielnych Mszy świętych:

- o godz. 7:00 w TVP1** Msza święta z Bazyliki Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach
- o godz. 8:00 na wp.pl** Msza święta z Archikatedry Warszawskiej
- o godz. 9:00 w Polskim Radiu** Msza święta z Bazyliki Świętego Krzyża w Warszawie
- o godz. 9:00 w PolsatNews** Msza święta ze Świątyni Opatrzności Bożej
- o godz. 9:30 w Telewizji TRWAM** Msza święta z kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze
- o godz. 9:30 na wp.pl** Msza święta z Archikatedry Warszawskiej
- o godz. 10:30 w Polsat Rodzina** Msza święta ze Świątyni Opatrzności Bożej z kazaniem dla dzieci
- o godz. 11:00 na archwwa.pl, onet.pl i Radiu Plus** Msza święta z kościoła seminaryjnego w Warszawie
- o godz. 11:00 na wp.pl i w Radiu Dla Ciebie (RDC)** Msza święta z Archikatedry Warszawskiej
- o godz. 12:30 na wp.pl** Msza święta z Archikatedry Warszawskiej – z udziałem dzieci
- o godz. 13:00** Msza święta w **TVP POLONIA**
- o godz. 18:00 na wp.pl** Msza święta z Archikatedry